

Konrad Zieliński

Lublin

Polscy komuniści w Rosji wobec ewakuacji i repatriacji ludności cywilnej i polskich jeńców wojennych w latach 1920–1925*

I. Wprowadzenie

Pod koniec grudnia 1918 r. w Moskwie przekształcono Komisariat do spraw polskich, jedną z wielu agend narodowościowych partii, w Polskie Biuro Agitacji i Propagandy Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików]. Utworzenie tzw. Polbiura związane było, podobnie jak w wypadku innych sekcji narodowych RKP[b], z pierwszym etapem polityki korenizacji — narodowościowej polityki władz bolszewickich polegającej na próbach ograniczonego respektowania odrębności narodowych i wiązania partii komunistycznej z miejscowymi grupami etnicznymi, czyli swego rodzaju „oswajaniu” mniejszości z ideologią komunistyczną, czemu towarzyszyć miało schlebianie aspiracjom narodowym¹. Pierwsze lata działalności Polbiura i jego oddziałów filialnych rozlokowanych na obszarach kontrolowanych przez bolszewików zdeterminowane były jednak dwoma sprawami, kluczowymi dla przetrwania i istnienia młodego państwa radzieckiego: wojną domową i wojną polską, jak nazywano w Rosji wojnę polską–bolszewicką.

Wojna ta zachwiała przekonaniem komunistów, że rewolucja socjalistyczna może zwyciężyć jako ogólnoswiatowa czy europejska; jej wynik rozwił też nadzieje na osiągnięcie głównego celu, jaki przyświecał polskim komunistom prącym do konfrontacji z Polską, a więc powołanie do życia polskiej republiki rad². Niezależnie jednak od przebiegu rokowań w Rydze, wobec fiaska „eksportu” rewolucji, w 1921 r. przed polskimi komunistami w Rosji stanęło

* Artykuł powstał w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego N108 062 31/3812 pt. „Polska i żydowska sekcje narodowe Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików]”.

¹ R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w Nowej Europie*, przeł. J. Łuczyński, Warszawa–Kraków 1998, s. 31; T. Martin, *The Origins of Soviet Ethnic Cleansing*, „The Journal of Modern History”, Vol. LXX, No. 4 (Dec. 1998), s. 816. Więcej na ten temat w książce Terry’ego Martina: *The Affirmative Action Empire: Nations and Nationalism in the Soviet Union 1923–1939*, Ithaca 2001.

² W. Najdus, *Udział Polaków w rewolucji październikowej*, Warszawa 1967, s. 88; K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007, s. 104.

zadanie reewakuacji rzesz Polaków i osób uprawnionych do otrzymania polskiego obywatelstwa pozostających w Rosji i republikach radzieckich oraz „zagospodarowania” tych, którzy mieli pozostać w Kraju Rad³. Wcześniej już, bo od października 1920 r. w sposób formalny, członkowie Polbiura uczestniczyli w wymianie zakładników, jeńców i wojskowych, internowanych, wreszcie asystowali przy wymianie personalnej osób wg list imiennych⁴.

II. Ramy prawne, organizacja ewakuacji, kategoryzacja uchodźców

Ewakuacja i repatriacja ludności polskiej z Rosji były niewątpliwie wielkim przedsięwzięciem logistycznym. Tylko do 1918 r. około 800 000 polskich żołnierzy, jeńców i uchodźców znalazło się na terytorium należącym do państwa sowieckiego. W tej liczbie byli także nie-Polacy⁵. Szacunkowo liczbę Polaków, osób uprawnionych do polskiego obywatelstwa i jeńców wojennych w Rosji Radzieckiej w chwili zakończenia działań wojennych określić można na ok. 1,5 miliona⁶. Według danych radzieckich w 1926 r. 520 891 mieszkańców Związku Radzieckiego było Polakami (inni autorzy podają 780 tys.)⁷. Liczby te traktować należy z dużą ostrożnością, podobnie jak dane ilustrujące rosnący ruch migracyjny z Rosji. Ustalenie tych ostatnich liczb było niemożliwe już w roku 1918, gdyż tylko część powracających i uchodzących z ogarniętej rewolucją Rosji była rejestrowana. Bardzo wielu przekraczało też zieloną granicę, co z kolei budziło podejrzenia władz polskich⁸. Większa część powracających i uciekających z Rosji do Polski nie posiadała żadnych środków utrzymania, wymagała doraźnej pomocy finansowej i rzeczowej, a nawet natychmiastowej opieki medycznej. W zaskakującym tempie rosła liczba tych, którzy z poruczenia Rady Głównej Opiekuńczej i organizacji charytatywnych trafiali zaraz po przyjeździe do szpitali⁹.

³ W artykule wykorzystano m.in. materiały źródłowe znajdujące się w Państwowym Archiwum Obwodu Donieckiego, w którym zachował się komplet dokumentów, m.in. raportów, instrukcji, materiałów prasowych, sprawozdań etc. donieckiej gubernialnej organizacji partyjnej (tzw. Dongubkom). Decyzja o odwołaniu się w tekście do materiałów z Doniecka podyktowana jest faktem, że region Donbasu, który wskutek położenia geograficznego znajdował się poza strefą działań wojennych w wojnie 1920 r. i nie był przedmiotem sporów między Polską a Rosją, stał się naturalnym niejako miejscem schronienia lub przymusowego rozlokowania dużej liczby m.in. jeńców wojennych, uchodźców, przesiedleńców, w tym Polaków.

⁴ W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002, s. 7–8.

⁵ K. Zieliński, *Population Displacement and Citizenship in Poland, 1918–1924*, w: *Homelands. War, Population and Statehood in Eastern Europe and Russia, 1918–1924*, ed. P. Gatrell, N. Baron, London 2004, s. 105–106.

⁶ E. M. Kulischer, *Europe on the Move: War and Population Changes, 1917–1947*, New York 1948, s. 130–131.

⁷ Według innych jeszcze danych w 1921 r. do narodowości polskiej przyznawało się 394 545 osób zamieszkałych na terytorium Rosji. W. Masiarz, *ZSRR wobec Polaków w Rosji 1922–1991*, w: *Związek Radziecki wobec krajów Europy Środkowej i Wschodniej 1920–1991*, red. J. Diec, A. Tyszkiewicz, Kraków 2004, s. 73–74.

⁸ K. Zieliński, *Kwestia obywatelstwa polskiego dla reemigrantów, repatriantów i uchodźców z Rosji w latach 1918–1922. Regulacje prawne a praktyka urzędnicza*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 4, s. 23–36.

⁹ Idem, *Władze Królestwa Polskiego wobec reemigracji z Rosji w roku 1918*, „Studia Archiwalne” 2006, t. II, s. 175–178. Zobacz też: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN) Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji Radzieckiej (dalej: PRRR) 141, k. 1–7, „Podania obywateli polskich o zezwolenie na powrót do kraju, 1918”.

Zapowiedziany w Rydze układ o repatriacji między Polską a Rosją został podpisany 24 II 1921 r., a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych 30 kwietnia. Układ określał zobowiązania stron i warunki, na jakich ma być przeprowadzony powrót do kraju jeńców, zakładników, uchodźców, emigrantów. Układowi towarzyszył Protokół dodatkowy mówiący, że poza masową repatriacją będzie się odbywała „personalna wymiana osób, które na to wyrażają zgodę i na których wydaniu stronom specjalnie zależy”¹⁰. Sprawami repatriacji zajmowała się Polsko-Rosyjsko-Ukraińska Mieszana Komisja Repatriacyjna, której zadaniem było zorganizowanie i nadzorowanie ruchu migracyjnego po obu stronach granicy. Pierwsze posiedzenie Komisji, w składzie której po stronie rosyjsko-ukraińskiej znaleźli się również polscy komuniści w Rosji, odbyło się 29 IV 1921 r. w Warszawie. „Praca nasza w danym wypadku będzie miała charakter wyłącznie humanitarny i będzie podstawą do innych prac wynikających z traktatu pokojowego i życiowych interesów naszych ludów” — mówił w inauguracyjnym przemówieniu E. N. Ignatow, przewodniczący delegacji radzieckiej¹¹. Jak się okazało, strony Komisji nie zawsze kierowały się wyłącznie przesłankami „humanitarnymi”.

W rozumieniu punktu 2 artykułu VI Traktatu polsko-rosyjskiego z Rygi podpisanego 18 III 1921 r. byłych obywateli Cesarstwa Rosyjskiego, którzy ukończywszy lat 18, znajdowali się w chwili ratyfikacji traktatu w Rosji, a byli wpisani lub mieli prawo być wpisani do ksiąg ludności stałej w Królestwie Polskim, Galicji czy innych terytoriach przypadłych Polsce i w przewidzianym terminie złożyli przez konsulem lub przed innym urzędowym przedstawicielem państwa polskiego oświadczenie o wyborze polskiego obywatelstwa (tzw. opcja), uważano za obywateli polskich. Termin złożenia odpowiedniej deklaracji upływał w kwietniu 1922 r. Warunkiem było przyjęcie i uznanie deklaracji przez odpowiedniego urzędnika¹².

Zrozumiałe jest, że w dobie nie zakończonych ruchów migracyjnych, przy trwających działaniach wojennych i rozległości terytorialnej państwa sowieckiego, nie wszyscy zainteresowani zdolali dotrzeć do polskich placówek dyplomatycznych, nie do każdego także dotarła treść tej części traktatu ryskiego, która regulowała sprawy obywatelstwa. Przypuszczać należy, że w wielu przypadkach presja lokalnych władz sowieckich uniemożliwiała dokonanie opcji na rzecz państwa polskiego¹³. Niektórzy nie chcieli bądź nie mogli ujawnić się z obawy przed władzami sowieckimi, np. wskutek członkostwa w antybolszewickich organizacjach politycznych i formacjach militarnych. Byli i tacy, którzy nie do końca świadomi byli obowiązujących zarządzeń¹⁴.

Potencjalne trudności przy dokonywaniu opcji dostrzegano w Polsce już po ogłoszeniu preliminarium pokojowych. Poseł żydowski Samuel Hirszhorn w imieniu Żydowskiego Stronnictwa Ludowego krytykował m.in. artykuł trzeci preliminarium, który według niego sformułowany został „mglisto”, gdyż nie do końca wiadomo było, kto będzie mógł z prawa opcji skorzystać. Bardzo niebezpiecznym dla Polski nazwał z kolei artykuł czwarty, mówiący

¹⁰ W. Materski, op. cit., s. 76.

¹¹ 1921 kwiecień 29, Warszawa. *Komunikat Biura Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP o przebiegu pierwszego posiedzenia Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Mieszanej Komisji Repatriacyjnej*, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. IV: *Kwiecień 1921–Maj 1926*, oprac. A. Deruga i in., Warszawa 1965, s. 12–14.

¹² H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 1998, s. 48–49.

¹³ AAN PRRR 99, k. 1–9, „W sprawie Dekretu Rady Komisarzy Ludowych pt. «O wyjściu niektórych kategorii osób z obywatelstwa rosyjskiego»”.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL) Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL) WO 552 nlb.

o nadaniu praw narodowych tylko osobom narodowości rosyjskiej i ukraińskiej, jak i punkt dotyczący amnestii, która, ograniczona do osób z polskim obywatelstwem, nie obejmowała „milionów Polaków, (...) którzy cierpią w czerezwycząkach”¹⁵. W czasie dwóch debat nad umowami i traktatem w Sejmie Ustawodawczym, w październiku 1920 r., po podpisaniu preliminarium pokojowych, i w kwietniu 1921 r., po zawarciu pokoju 18 marca, nie brakowało też krytyki przebiegu linii granicznej i głosów mówiących o pozostawieniu „na łup braci naszych z tamtej strony granicy”¹⁶.

Ze swej strony władze radzieckie i polscy komuniści z ramienia Polbiura, przewidując definitywne zakończenie działań wojennych i zawarcie pokoju, jeszcze przed ratyfikacją traktatu ryzykownego instruowali miejscowe organizacje partyjne i lokalne władze, jak przygotować transport obywateli i jeńców polskich z wszystkich republik Kraju Rad do Polski oraz sowieckich jeńców wojennych i pragnących lub zmuszonych wyjechać z Polski cywilów, głównie komunistów, do Rosji Radzieckiej. W kwietniu 1921 r. Rada Pracy i Obrony RSFRR podjęła uchwałę zobowiązującą Komisariaty Ludowe Komunikacji, Obrony i Zaopatrzenia do podjęcia kroków celem zapewnienia warunków niezbędnych do sprawnego przeprowadzenia akcji repatriacyjnej ludności cywilnej i polskich jeńców wojennych¹⁷. Odpowiednie rozporządzenia administracyjne miały regulować kwestie prawne, techniczne i ideologiczne związane z repatriacją, w myśl polsko-radzieckiej umowy o repatriacji¹⁸. Ze strony radzieckiej nad jej przebiegiem czuwać miał Centralwäk — Centralny Komitet do Spraw Jeńców i Uchodźców.

Już w pierwszych tygodniach 1921 r. Komitety Centralne Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików] i Komunistycznej Partii [bolszewików] Ukrainy zaczęły tworzyć sieć komitetów reewakuacyjnych w poszczególnych prowincjach (tzw. gubewaki). W każdym z komitetów zasiadało trzech pełnomocników, tworząc tzw. rewaktrojkę: pierwszy reprezentował miejscową komórkę partii (przedstawiciel gubkomu partii), drugi był delegowany przez miejscową komórkę Czeka (Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem), trzeci reprezentował biuro polskie przy miejscowym komitecie partii. Każdy gubewak podlegał centralnemu dla danej republiki komitetowi ds. reewakuacji, a ten z kolei KC partii w danej republice. Gubewak miał przygotowywać i regularnie przedkładać wyższym instancjom raporty z przebiegu akcji reewakuacyjnej¹⁹. Każda rewaktrojka miała za zadanie: 1) sprawować kontrolę polityczną nad osobami reewakuowanymi; 2) monitorować przebieg i organizację reewakuacji; 3) nadzorować akcję agitacyjną między reewakuowanymi. Wydaje się, że mniejszą wagę przykładano, przynajmniej w dyskusjach teoretycznych, do kwestii technicznych, organizacyjnych i zapewnienia odpowiednich warunków transportu, bezpieczeństwa, opieki i aprowizacji wyjeżdżających niż do spraw związanych z agitacją²⁰.

Niemniej do każdego transportu uchodźców i repatriantów przydzielano członka miejscowej partii komunistycznej, tzw. pracownika politycznego — „politrabotnika”, który miał za zadanie

¹⁵ P. Stawecki, *Ratyfikacja umowy preliminaryjnej i traktatu ryskiego przez Sejm Ustawodawczy*, w: *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 115.

¹⁶ *Ibidem*, s. 111–121.

¹⁷ 1921 kwiecień 29, Warszawa. *Komunikat Biura Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP o przebiegu pierwszego posiedzenia Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Mieszanej Komisji Repatriacyjnej*, s. 14.

¹⁸ K. Stadnik, *The Repatriation of Polish Citizens from Soviet Ukraine to Poland in 1921–1922*, w: *Homelands*, s. 120.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Gosudarstwiennyj Archiw Donieckoj Oblasti, Donieck (dalej: GADO) Archiw Kommunistycznej Partii Donieckoj Oblasti (dalej: AKDO), F. 1–2442, op. 1, d. 834, k. 43.

dbać o kwestie aprowizacyjne, bezpieczeństwa oraz sanitarne i opieki zdrowotnej nad wyjeżdżającymi. Obowiązkiem „politrobotników” było również nadzorować grupę, „badać” jej poglądy i opinie, informować o problemach związanych z reewakuacją i przyczynach niezadowolenia wyjeżdżających, wreszcie, co najważniejsze, zapobiegać wszelkiej agitacji kontrrewolucyjnej. „Politrobotnicy” towarzyszyli „swoim” grupom wyjeżdżających aż do polskiej granicy²¹.

Jednym z problemów, z którym musieli zmierzyć się „politrobotnicy”, było znalezienie pomocników–asystentów wśród wyjeżdżających, których zadaniem była również komunikacja z władzami. Oczywiście nie dopuszczano do tych stanowisk ludzi przypadkowych lub z różnych powodów podejrzanych: wykluczeni byli członkowie komitetów repatriacyjnych działających w Rosji przed rewolucją, Polacy znani z krytycznego stosunku do rewolucji lub o to podejrzewani, ludzie uznani za wrogów klasowych, tacy jak ziemianie, urzędnicy dawnego reżimu, przedsiębiorcy, duchowni. W praktyce funkcje reprezentantów przydzielano powracającym do Polski członkom KPRP, często udającym się do kraju z zadaniem prowadzenia nielegalnej działalności propagandowej, szpiegowskiej czy dywersyjnej, lub robotnikom, których uznano za „klasowo świadomych”, wykazujących sympatię dla bolszewików czy przychylnie wypowiadających się o rewolucji²².

Wszystko to świadczyło o tym, iż władze radzieckie z wielu względów przywiązywały dużą wagę do akcji repatriacyjnej. Skądinąd, lokalne biura polskie krytykowały nie dość staranną pieczę gubkomów nad wyjeżdżającymi, ingerując nawet w skład osobowy poszczególnych grup, np. próbując uniemożliwić znalezienie się w jednym eszelonie zbyt dużej liczby uchodźców czy izolować ludzi znanych ze swego krytycznego stosunku do Kraju Rad²³. Konkurowano tutaj z Polakami–delegatami Polsko–Rosyjsko–Ukraińskiej Mieszanej Komisji Repatriacyjnej, powołanymi do nadzorowania akcji. Tym ostatnim chodziło z kolei o próbę zapobieżenia przenikania agentów bolszewickich do Polski. W rezultacie strona polska próbowała uniemożliwić wjazd do kraju wszystkim podejrzewanym o sympatie bolszewickie lub których prawo do obywatelstwa polskiego było kwestionowane²⁴. Sprawa ta była przedmiotem nieustannych sporów delegacji polskiej i rosyjsko–ukraińskiej w Mieszanej Komisji oraz na szczeblu przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw²⁵.

²¹ K. Stadnik, op. cit., s. 121.

²² Ibidem, s. 121, 243.

²³ Ibidem, s. 121–122. Jedną z osób, której uwolnienie było swego rodzaju transakcją związaną, był znany potem ze swych antysowieckich poglądów, oskarżony również o kolaborację z Niemcami w latach II wojny, ks. Antoni Kwiatkowski. Kwiatkowski wszedł później w skład komisji zajmującej się rewindykacją mienia polskiego z Rosji. Zob. T. Wolsza, *Kolaborant? Burzliwa biografia ks. Antoniego Wincentego Kwiatkowskiego (1890–1970)*, w: *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek, J. Eisler (przew.), D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, Warszawa 2010, s. 299–311.

²⁴ K. Zieliński, *Kwestia obywatelstwa polskiego*, s. 23–36.

²⁵ Zobacz np.: 1921 wrzesień 18, Moskwa. *Nota chargé d'affaires RP w Moskwie T. Filipowicza do komisarza ludowego spraw zagranicznych RSFRR G. Cziczerina zawierająca ультимatywne żądania rządu RP dotyczące wykonania do 1 października trzech klauzul traktatu ryskiego*, w: *Dokumenty i materiały*, s. 63–66; 1921 listopad 22, Warszawa. *Pismo delegacji rosyjsko–ukraińskiej w Mieszanej Komisji repatriacyjnej do delegacji polskiej w sprawie przeszkód stawianych przez władze polskie akcji repatriacyjnej z RSFRR i USRR*, w: *Dokumenty i materiały*, s. 111–115. Szereg dokumentów dotyczących wymiany osób, na których szczególnie zależało obu stronom, opracował Wojciech Materski: *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, Warszawa 2000, passim.

Jak wspomniano, już w przeddzień podpisania traktatu w Rydze władze radzieckie przygotowywały się do operacji ewakuacji ludności, przy czym nie chodziło tylko o proste przetransportowanie uchodźców, repatriantów i jeńców. Z pomocą członków i pracowników Polbiura skategoryzowano bowiem wyjeżdżających, biorąc pod uwagę ich pochodzenie społeczne, afiliację polityczną i, gdzie to było możliwe, opinie emigranta na temat panującego w Kraju Rad reżimu. Jeden z pierwszych projektów przeprowadzenia takiej weryfikacji był dyskutowany na Wszechrosyjskiej Konferencji Partii we wrześniu 1920 r. Towarzysz Merezkin, reprezentujący sekcję żydowską RKP[b], przedłożył wówczas raport dotyczący emigracji Żydów, zaś w lipcu 1921 r. zmieniony nieco tekst tego raportu trafił do wszystkich sekcji narodowych działających przy lokalnych organizacjach partyjnych jako część instrukcji dotyczącej kampanii repatriacyjnej. W dokumencie była mowa o trzech grupach repatriantów i emigrantów oraz o zaleceniach co do sposobu postępowania wobec każdej z nich²⁶.

Pierwszą grupę tworzyli byli kapitaliści i właściciele ziemscy, pragnący wyjechać, nie chcący uznać władzy radzieckiej i adaptować się do warunków życia i pracy w radzieckiej Rosji. Kolejną stanowili ludzie „generalnie dotknięci terrorem wojny domowej, pragnący znaleźć schronienie w krajach kapitalistycznych”. Trzecią ludźmi powiązani więzami rodzinnymi z krajem, do którego chcą wyjechać — głównie kobiety, dzieci, starcy, osoby niepełnosprawne, liczące na pomoc krewnych w kraju docelowym²⁷.

Grupę uznaną za kontrewolucjonistów zalecano traktować jak „deztererów, przeciwników rozwoju ekonomicznego Kraju Rad i potencjalnych kolaborantów państw kapitalistycznych” pragnących zniszczenia komunistycznej Rosji. Kategoriecznie zalecano uniemożliwić takim osobom wyjazd, używając do tego wszelkich środków. Nie chodziło tylko o akt zemsty na wrogu klasowym czy politycznym czy raczej iluzoryczne zapobieżenie wzmocnieniu sił antyrewolucyjnych — ważniejsze były kwestie gospodarcze. Jak dowiadujemy się z dokumentów radzieckich, ludzie ci, często wykwalifikowani pracownicy, mogli być wykorzystani w cierpiącej na deficyt kadr, zakładającej ekspansywny rozwój gospodarce radzieckiej, należało im również uświadomić, że wraz z końcem ery komunizmu wojennego otrzymają w ramach nowej polityki ekonomicznej rządu (NEP) możliwość wykorzystania swej energii i doświadczenia w prywatnej działalności gospodarczej²⁸. Potwierdza to także raport polskiego radcy handlowego w Moskwie z okresu, gdy zakończyła się akcja repatriacyjna, z maja 1926 r.:

„Rosja potrzebuje nie tylko kolosalnej ilości towarów zagranicznych, ale także sił fachowych we wszystkich dziedzinach techniczno–naukowych, techniczno–rolniczych i techniczno–przemysłowych”²⁹.

Bardziej skomplikowana była sytuacja drugiej grupy ewakuowanych. Uważano, iż wielu z nich, „ciężko doświadczonych psychicznie”, może nie być w stanie służyć w Armii Czerwonej czy ofiarne pracować w Kraju Rad. Zalecano ułatwiać takim ludziom wyjazd, niemniej zwalczać popularne wśród części z nich „nacjonalistyczne” i „drobnoburżazyjne przesady”, które mogłyby dewaluować zdobycze władzy radzieckiej. „Obowiązkiem każdego komunisty jest wyjaśniać i tłumaczyć tym ludziom, że ich nadzieje na znalezienie spokojnej przystani w państwie kapitalistycznym są złudne, gdyż nieuchronnej rewolucji so-

²⁶ GADO AKDO, F. 1, op. 1, d. 370, k. 24.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ 1926 maj 15, Moskwa. Z raportu radcy handlowego Poselstwa RP w Moskwie J. Ziabickiego o perspektywach polsko–radzieckich stosunków handlowych, w: *Dokumenty i materiały*, s. 519.

cialistycznej towarzyszyć będzie okrutna wojna domowa ze wszystkimi jej tragediami, jak rozboje, mordy, pogromy, wysiedlenia i wypędzenia”. W tej kategorii osób rozróżniano takich, którzy chcieli wyjechać „spontanicznie”, i takich, którzy kierowali się „racjonalnymi” przesłankami. Sympatie komunistów były po stronie tych pierwszych, postrzeganych jako kompletnie spauperyzowanych, pozbawionych wszystkiego, zdeterminowanych do wyjazdu³⁰. W rocznym raporcie Centralnego Komitetu do Spraw Jeńców i Uchodźców za 1921 r. czytamy o sytuacji Polaków, Litwinów i Białorusinów, którzy znaleźli się w rejonie Uralu jeszcze na początku wojny światowej: „żyjąc tutaj 6 lat, znaczna część z tych uchodźców zaaklimatyzowała się, osiedliła, uprawiała żyzną ziemię, która po rewolucji październikowej przeszła na ich własność. Teraz, jednakże, naturalna katastrofa — głód — diametralnie zmienił ich życie i skłonił do spontanicznej uciezki”³¹.

Z kolei kierujący się przesłankami „bardziej racjonalnymi”, w opinii komunistów, byli drobnymi posiadaczami, czasem mającymi jakiś majątek za granicą, którzy „wylczyli sobie”, że w innym kraju będzie im się wiodło lepiej. Generalnie przychylnie wyjazdom ludzi zaliczanych do drugiej kategorii stanowisko bolszewików było motywowane również przeświadczeniem, iż rozczarowanie wyjeżdżających krajem docelowym, przy ich „zainfekowaniu” rosyjskim bolszewizmem, może być w przyszłości wykorzystane, gdy ponowiona zostanie próba „przerzucenia rewolucyjnego pomostu” na Zachód³².

Trzeciej grupie repatriantów i reemigrantów, posiadających prawo do wyjazdu, zezwalano opuścić Kraj Rad, a co więcej, zalecano zorganizować wyjazd możliwie sprawnie i w komfortowych warunkach (w rzeczywistości, jak będzie jeszcze o tym mowa, Polbiuro starało się zatrzymać w Rosji część polskich dzieci). Chodziło tutaj również o pozostawienie „dobrego wrażenia” na wyjeżdżających z Rosji, co mogło mieć znaczenie z punktu widzenia propagandy³³.

Rachuby bolszewików nie były tu chyba zupełnie bezpodstawne: Stanisław Moskalewski, przewodniczący Kijowskiego Oddziału Centralnego Komitetu Obywatelskiego, zajmujący się i potem reemigracją Polaków z Rosji, podkreślał, że skupiska uchodźcze korzystały na emigracji z „pomocy zapomogowej i opieki w dość szerokim zakresie, nie należałoby więc wytwarzać zasadniczych kontrastów i rzesze przyzwyczajone do opieki pozostawiać tylko własnej samopomocy”³⁴. W okólniku Rady Głównej Opiekuńczej z kolei pisano, iż „w całej akcji pomocy dla reemigrantów po ich powrocie do kraju zachodzi potrzeba ujawniania na każdym kroku żywej działalności Rządu Polskiego, (...) aby reemigranci czuli nad sobą opiekę państwową, co wpłynie niezawodnie na szybkie uzdrowienie poglądu mas, przywożących nieraz ze sobą pod wpływem nieszczerść i tułactwa zarodki rosyjskiego fermentu”³⁵.

Osobne ustalenia dotyczyły oskarżonych o przestępstwa kryminalne. W kwietniu 1921 r. Ludowy Komisariat Sprawiedliwości polecił zawiesić wyroki i wszelkie sprawy karne dotyczące obywateli polskich lub mogących starać się o powrót do Polski i zezwalać nań pod warunkiem, że kandydat zechce wyjechać i że będzie przyjęty przez stronę polską.

W przeciwnym wypadku wyrok miał być dalej odbywany. Procedury ekstradycyjne miały być przeprowadzane na zasadzie wzajemności — polskie władze i wyjeżdżających do Polski proszono o informacje na temat obywateli radzieckich przetrzymywanych w Polsce. W rezul-

³⁰ K. Stadnik, op. cit., s. 122–126.

³¹ G. Kornilov, *Refugees in the Urals Region, 1917–1925*, w: *Homelands*, s. 168.

³² GADO AKDO, F. 1, op. 1, d. 370, k. 24.

³³ Ibidem.

³⁴ APL UWL WPOS 48, k. 12, 17, 29–30.

³⁵ Ibidem, k. 18.

tacie okres repatriacji przedłużył się do 1925 r., chociaż masowe powroty trwały do 1922 r., a ostatnie większe eszelony repatriantów opuściły Rosję w czerwcu 1924 r.³⁶ W sumie akcja reewakuacyjna od kwietnia 1921 do czerwca 1924 r. objęła około 1,1 miliona osób, w tym ok. 200 tys. z radzieckiej Ukrainy. Udział etnicznych Polaków w ogólnej liczbie repatriantów szacuje się na ok. 15–25%³⁷.

Należy zaznaczyć, że władze radzieckie lojalnie ostrzegały wyjeżdżających do Polski na własną rękę, sugerowały podróżowanie w grupach większych i zorganizowanych, m.in. z uwagi na ryzyko czy większą możliwość zapewnienia opieki medycznej, co miało wielkie znaczenie z uwagi na nawracające epidemie chorób zakaźnych dziesiątkujące szeregi uchodźców. Ostrzeżenia były zapewne motywowane chęcią objęcia pełnej kontroli i nadzoru nad wyjeżdżającymi, z drugiej jednak strony miały rzeczywście sens w dobie powszechnego bandytyzmu, zwłaszcza na prowincji. Dziedzictwem wojny domowej i mobilizacji na wojnę z Polską był wzrost przestępczości, i rzeczywście, na Kaukazie, Syberii, w Donbasie i na niektórych obszarach Ukrainy, zwłaszcza Podolu, Wołyniu, Kijowszczyźnie i Zadnieprzu, faktyczną władzę sprawowały różnego autoramentu bandy³⁸.

III. W punktach koncentracji uchodźców i w obozach jenieckich

Sytuacja oczekujących na wyjazd, mimo starań części władz radzieckich, a zwłaszcza Polbiura i jego oddziałów filialnych, była jednak często bardzo zła. W styczniu 1921 r. uchodźcy polscy w Juzówce na Ukrainie przedłożyli przedstawicielom miejscowego guberniku i wysłali do Centralnego Komitetu do spraw reewakuacji następujące pismo:

Nie mamy środków do życia. Cierpimy głód i chłód. Wszyscy dobrze sytuowani otrzymali pozwolenia na wyjazd i wyjechali. Lecz my, biedni, nie jesteśmy w stanie się utrzymać. Jeśli nie zaprowadzicie porządku w Juzówce, umrzemy z głodu. Piszemy również do konsulatu, że nie możemy wyjechać już od ponad 6 miesięcy³⁹.

W styczniu następnego roku Zygmunt Stefański, chargé d'affaires przy Poselstwie Polskim, pisał do Gieorgija Cziczierina, ministra spraw zagranicznych rządu radzieckiego, iż warunki bytowe w obozach, w których przebywają repatrianci przed wyjazdem do Polski, znacznie pogorszyły się zimą. Problemy finansowe nie były jedynymi, z którymi borykały się guberniki i pracownicy biur polskich: zwracano też uwagę na niedostatki pracy politycznej wśród wyjeżdżających⁴⁰. Przede wszystkim apelowano do władz odpowiedzialnych za przebieg ewakuacji, aby zapewniały wszystkim grupom wyjeżdżających opiekę pracowników technicznych i politycznych znających język polski, a także odpowiednią ilość literatury w języku polskim. Pracownicy polityczni powinni, sięgając do „odpowiedniej” prasy polskiej, wyjaśniać uchodźcom „rzeczywistą” sytuację w burżuazyjnej Polsce. Ponadto ich zadaniem było organizowanie ceremonii pożegnania uchodźców z hymnami rewolucyjnymi i odczytami bezpośrednio przed momentem przekroczenia przez nich granicy państwa⁴¹.

³⁶ G. Kornilov, op. cit., s. 165; K. Stadnik, op. cit., s. 125.

³⁷ K. Zieliński, *Population Displacement and Citizenship*, s. 105.

³⁸ J. Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2009, s. 46; R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999, s. 133.

³⁹ GADO AKDO, F. 2442, op. 1, d. 62, k. 85.

⁴⁰ K. Stadnik, op. cit., s. 131.

⁴¹ Ibidem.

Zadania stawiane przed „politrobotnikami” przekraczały jednak możliwości Polbiura i miejscowych władz i wykluczały możliwość dotarcia z propagandą komunistyczną do szerszych grup uchodźców. Przykładowo, w prowincji donieckiej, gdzie w listopadzie 1921 r. było zarejestrowanych 15 600 repatriantów (trzeba pamiętać, że wielu planujących wyjazd z różnych powodów nie chciało lub nie mogło się rejestrować), pracowało zaledwie 50 polskich komunistów (w Juzówce, Oryszynie, Bahmucie i Sławiańsku). Odsetek członków partii wynosił więc zaledwie 0,3%, przyjmując tylko 15 600 osób za 100% populacji, wśród której mieli pracować⁴².

**Wyciąg z ankiet Polskiego Biura KC RKP[b] dotyczący
szacunkowej liczby Polaków i polskich komunistów
w poszczególnych miejscowościach w Rosji Radzieckiej w lipcu 1921 r.**

Miejscowość	Liczba Polaków	Liczba komunistów
Kriukowo	81	4
Daniłów	360	20
Włodzimierz	200	b.d.
Rostów w guberni jarosławskiej	360	7
Brykietnaja	830	12
Serżewo	350	b.d.
Kostroma	320	b.d.
Możajsk	400	b.d.
Petersburg	5000	1500
Taszkient	3500	200
Saratów	25 000	258
Witebsk	do 45 000	51
Tambów	b.d.	30
Smoleńsk	13 000	210
Orsza	12 000	5
Briańsk	4222 (w tym 2723 jeńców)	20
Mińsk	b.d.	b.d.
Charków	11 958 (w tym 2300 jeńców)	170
Rostów n/Donem	12 000	26
Krasnojarsk	25 500	26
Tiumeń	6500	30
Tomsk	23 000	57
Nikołajewsk	4000	19
Homel	8000	b.d.
Odessa	7000	135

⁴² Ibidem.

Miejscowość	Liczba Polaków	Liczba komunistów
Połock	b.d.	7
Bernał	4200	7
Nowo Nikołajewsk	b.d.	30
Omsk	30 000	60
Jarosław	1149 (w tym 615 jeńców)	9
Irkuck	15 000	22
Woroneż	30 000	24
Moskwa — Pułk Robotniczy	58	b.d.
Samara	7000	70
Twer	50 rodzin	10
Bychów	b.d.	15
Petersburg — Flota Bałtycka	475	50
Mozyrz	10 000	1

Źródło: RGASPI, F. 63, op. 1, d. 209, k. 9.

Mimo problemów kadrowych, postrzegając rzesze uchodźców jako potencjalnych członków społeczeństwa burżuazyjnego, wielką wagę przykładano do pracy wśród powracających, zanim ci przekroczą granicę. Przykładowo, na ogólnym zebraniu komunistów–Polaków w Wiatce w grudniu 1920 r. pracownik Polbiura Roman Stolarczyk apelował o wzmoczenie wysiłków w pracy pośród uciekinierów i uchodźców, aby ci „nie wracali do kraju z pustymi głowami i nie stali się automatami w rękach Narodowej Demokracji”⁴³. Stąd z jednej strony próbowano afirmować zdobycze władzy radzieckiej i perspektywę, jakie przed robotnikami miały się otwierać w Kraju Rad, z drugiej zaś deprecjonowano sytuację w Polsce i przedstawiano ją w jak najciemniejszych barwach. Utrzymane w tym tonie krytyczne uwagi z polskojęzycznej prasy były powielane i rozdawane uchodźcom, ponadto starano się możliwie często organizować „prasówki” i odczyty na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Z reguły poruszano na nich kilka, tych samych spraw: dewaluacja polskiej waluty i szalejąca inflacja (tu posługiwano się wzrostem cen żywności i podstawowych surowców, np. chleba i nafty); deficyt budżetowy kraju; niski poziom życia; bezrobocie; brak odpoczynku dla robotników; zgubne wpływy Kościoła katolickiego na polskie szkolnictwo (np. przytaczano przykład jednej z szkół katolickich, gdzie rzekomo zajęcia okraszane modłami rozpoczynały się o 6 rano i trwały nieprzerwanie 17 godzin) itp. Na koniec zwykle omawiano bankructwo ideowe i organizacyjne Polskiej Partii Socjalistycznej, konfrontując sytuację tej partii z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski, która urastała do rangi jedyne prawdziwego i sprawnego rzecznika interesów robotniczych oraz mas pracujących w Polsce⁴⁴.

Zalecano wykorzystywać przy tym prasę o zabarwieniu lewicowym wydawaną w Polsce. Zakładano, że przy umiejętnym wykorzystaniu teje przez propagandzistów i agitatorów bę-

⁴³ Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Socjalno–Politiceskoj Istorii w Moskwie (dalej: RGASPI) Polskie Biuro Agitacji i Propagandy przy Centralnym Komitecie Rosyjskiej Komunistycznej Partii [bolszewików] (dalej: F. 63), op. 1, d. 219, k. 4.

⁴⁴ K. Stadnik, op. cit., s. 132.

dzie ona przydatna do „rozwiązania iluzji wśród wyjeżdżających o idealnych stosunkach panujących w Polsce”⁴⁵. Sugerowano zwracać uwagę na te fragmenty, w których była mowa o położeniu ekonomicznym i aprowizacji w kraju, zwłaszcza robotników; podkreślać, że sytuacja mas pracujących jest beznadziejna, że tygodniami nie mogą wykupić kartkowego, przydziałowego chleba, że szerzy się spekulacja i paserstwo. Przy omawianiu stanu oświaty i szkolnictwa zalecano zwracać uwagę na fakt pozostawiania wielu szkół i pensji w rękach osób i stowarzyszeń prywatnych, gdzie wskutek wyśrubowanych przepisów i wysokiego czynszu nie mogą uczęszczać dzieci z ubogich rodzin, zwłaszcza młodzież robotnicza. Sytuacja kadry pedagogicznej miała być w opłakanym stanie, zwłaszcza nauczycieli w szkołach ludowych, z których wielu zmuszonych było wstępować na służbę państwową w urzędach, co zapewniało lepsze warunki utrzymania, a rząd dodatkowo mógł obdarzać przywilejami „swoich wiernych”. Pisano o swoistej „kwadraturze koła”: z degrengolady bytowej jedyna droga ucieczki wiązała się z popadnięciem w degrengoladę moralną. Przypomnie obawiano się jednak, iż wieści o możliwościach kariery zawodowej w Polsce mogą być swego rodzaju „wabikiem” dla polskiej inteligencji w Rosji, która „jedną nogą jest już w kochanej ojczyźnie”. Dlatego, czytamy w jednej z instrukcji, zalecano szczególnie ostrożnie temat ten poruszać w środowiskach osób wykształconych, zajmujących się pracą umysłową. Polecano również wykorzystywać drobne ogłoszenia, w których dawało się wyczytać wielkie zubożenie społeczeństwa polskiego w tym okresie. Nie brakowało też wskazówek technicznych: „dla uniknięcia pewnego niedowierzania, najlepiej poprosić kogoś z audytorium, aby sam głośno przeczytał według wskazówek agitatora wyjątki z gazet”⁴⁶.

W zebraniach zwoływanych przez „politrobotników” lokalnych organizacji partyjnych, przebywających w Rosji członków KPRP i pracowników biur polskich repatrianci uczestniczyli dość licznie. Było oczywiste, że szykujący się do wyjazdu chcieli wiedzieć o kraju, do którego się udają, możliwie dużo. Wiecom i zebraniom towarzyszyły zwykle jakieś przedsięwzięcia artystyczne, przedstawienia, koncerty, popisy chóralne. „Dni Młodzieży”, organizowane w wielu miastach, począwszy od wiosny 1921 r., uświetniane były nawet przedstawieniami baletowymi, a uczestnicy mieli zapewniony obiad i byli obdarowywani słodyczami, co nie było bez znaczenia w dobie powszechnych niedoborów żywności, a w niektórych regionach wręcz głodu. Frekwencja na podobnych imprezach, organizowanych np. przez gubkom doniecki, wynosiła średnio 100 robotników i 200 osób „młodzieży”. W Charkowie wczesną wiosną 1921 r. w różnego rodzaju mityngach uczestniczyło nawet po 2 tys. osób⁴⁷.

Dość duża frekwencja, powodowana choćby zwykłą ciekawością czy chęcią zabicia czasu, sprzyjała propagandzie. Z drugiej jednak strony administracja nie potrafiła sobie poradzić z kwestiami w danej chwili najważniejszymi: zaopatrzeniem, zapewnieniem opieki lekarskiej czy odpowiednich warunków sanitarnych, wreszcie korupcją wśród osób bezpośrednio odpowiedzialnych za aprowizację i warunki w obozach czy punktach zbornych. To w oczywisty sposób osłabiało wydźwięk referatów nawet najbardziej utalentowanych i charyzmatycznych mówców, przekonujących o wyższości życia i doskonałej organizacji pracy w Kraju Rad.

Sytuację pogarszał fakt, iż wielu z owych mówców nie znało polskiego, podobnie jak wielu pracowników administracyjnych. Próbowano temu zaradzić, ściągając z frontu zachodniego, już po rozejmie, żołnierzy–Polaków, których obecność miała zneutralizować nieufny i niechętny stosunek uchodźców do władz radzieckich, ale było ich wciąż za mało. Problemy

⁴⁵ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 206, k. 3.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ GADO AKDO, F. 1, op. 1, d. 834, k. 77–78, 133–134.

dostrzegano Biuro Polskie, monitorując i skutecznie interweniując w niektórych przypadkach, niemniej działania te były niewystarczające. W marcu 1922 r. w raporcie Polbiura przy KC RKP[b] na temat akcji reewakuacyjnej pisano:

Nastroje wśród polskich uchodźców są raczej minorowe, głównie z uwagi na biedę i problemy, których stale doświadczają. Na przykład w fabryce państwowej w Pietrowsku i Jenakiewie wszyscy polscy robotnicy zostali zwolnieni w sierpniu 1921 r. Wszyscy się pochorowali, mieszkając w wagonach kolejowych do lutego, nie otrzymując przez te wszystkie miesiące żadnego wsparcia i pomocy. Mimo iż przewodniczący Polbiura wizytował fabrykę w grudniu, nikt nie poinformował go o losie zwolnionych pracowników. Jest nieporozumieniem, niemożliwością głoszenie wyższości władzy sowieckiej nad reżimem burżuazyjnym ludziom, którzy od pół roku pozostają bez najmniejszej pomocy i zainteresowania. W ogóle całą akcją reewakuacji charakteryzuje totalny bałagan: w Mariupolu jest masa ludzi starszych, niepełnosprawnych, opuszczonych dzieci i rodzin wielodzietnych (do 12 osób), które skazane są na śmierć głodową⁴⁸.

Wysłannicy Polbiura w wielu raportach oskarżali personel gubkomów o korupcję; zwracali uwagę na fakt, że wielu Polaków niezależnych finansowo opuściło obozy już kilka miesięcy temu, niejako poza kolejnością dołączając do eszelonów wyznaczonych do wyjazdu wcześniej i z innych prowincji, sugerując, iż udało się im to za łapówki. Spostrzeżenie było zapewne słuszne — w jednym z raportów z Doniecka przypomniano, iż poprzedni komendant miejscowego gubewaku został za łapownictwo skierowany do obozu pracy przymusowej, co również wywołało fatalne wrażenie na repatriantach i odbiło się na ich stosunku do władzy radzieckiej. Skądinąd, na większą pomoc mogli liczyć powracający do kraju komuniści — nie tylko wyjeżdżający z poruczenia partii, ale także ci, którzy tylko wyrazili gotowość wstąpienia do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i deklarowali, iż działalność na rzecz komunizmu w Polsce jest głównym motywem ich wyjazdu⁴⁹. Mieli oni, w rachubach władz bolszewickich i zwłaszcza zawiedzionych przebiegiem i rezultatami wojny polskiej członków KPRP i Polbiura, wzmocnić kadry rewolucyjnej forpocząty w Polsce.

Relacji podobnych do powyższej nie brakuje. Instruktor Polbiura w jednej z nich opisuje, jak trudno mu znaleźć słowa, z jakimi mógłby trafić do sfrustrowanych, wyczerpanych ludzi. Tłumaczy się, iż z uwagi na głód i choroby wśród wyjeżdżających oraz fakt, iż wielu z nich było „na pół-ubranych”, odstąpił od zorganizowania wiecu pożegnalnego, poprzestając na rozdaniu ulotek i literatury. „Uchodźcy klną nas, oskarżając o swoją poniewierkę, głód i opóźnianie ich wyjazdu. Pytają, kto jest odpowiedzialny za akcję repatriacyjną?”⁵⁰. Z kolei „politrobotnik” eskortujący 6 eszelonów polskich uchodźców wojennych z Bahmutu do granicy raportował:

Niektórzy członkowie grupy demonstrowali swoje niezadowolenie z rządów w Polsce i byli zainteresowani aktualną sytuacją w kraju. Niestety, biura Agitprop wzdłuż linii naszego przejazdu były pozamykane. Trochę literatury politycznej udało się zakupić od regionalnego komitetu partii w Kazatyniu. Z uwagi na brak agitatorów niemożliwością było zorganizowanie spotkania pożegnalnego, chociaż takowe by się przydało przed dotarciem do polskiej granicy. Dotarliśmy do niej, część uchodźców zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła!”⁵¹.

⁴⁸ Cyt. za: K. Stadnik, op. cit., s. 133.

⁴⁹ Ibidem, s. 133–135.

⁵⁰ GADO AKDO, F. 1, op. 1, d. 834, k. 72.

⁵¹ K. Stadnik, op. cit., s. 134.

Były jednak również raporty świadczące o tym, iż pracę „politrobotników” doceniano. Towarzysz Szlumi, członek rewaktrojki w Czugujewie, w marcu 1920 r. pisał, iż zdobył sympatię i zaufanie części repatriantów. Niektórzy uchodźcy, zwłaszcza osoby niepełnosprawne i starsze, z wdzięcznością traktowały tych członków radzieckiego personelu, którzy pomagali im wysiąść z pociągu czy spełniali drobne posługi. Pozostawało to czasem w rażącej sprzeczności z zachowaniem polskich pograniczników, którzy niejednokrotnie brutalnie odnosili się i pogardliwie traktowali przybywających, zwłaszcza jeżeli nie byli to Polacy. Niejaki towarzysz Wasplebakt raportował o sytuacji na punkcie granicznym w Zdołbunowie:

Ludzie ci (repatrianci) zostali zmuszeni przez polskich żandarmów, aby pokazali, jak się modlą i żegnają, aby udowodnili, iż są prawdziwymi polskimi katolikami. Polski Żyd, który ośmielił się zwrócić do polskiego pułkownika, nie używając jego szarży, został uderzony szpicrutą. Tysiące zebranych tam uchodźców miesiącami czekało na możliwość przekroczenia granicy. Burżuazyjna Polska wybierała z tego kontyngentu „lepszych”, podczas gdy biedni snuli się wzdłuż granicy. Zdarzył się jeden przypadek, że uchodźca wrócił ze Zdołbunowa do Szepietówki na Ukrainie⁵².

Było to powodem krytyki ze strony radzieckiej. Przykładowo, w *Piśmie delegacji rosyjsko-ukraińskiej w Mieszanej Komisji repatriacyjnej do delegacji polskiej w sprawie przeszkód stawianych przez władze polskie akcji repatriacyjnej* z 22 XI 1921 r. czytamy o trudnościach mnożonych przez polskie służby graniczne w przypadku braku kompletu dokumentów czy nawet braku odpowiedniego ustępu w urzędowym piśmie uprawniającym do przekroczenia granicy, jakie przybywający mieli ze sobą. Mowa też jest o braku punktów sanitarnych i odżywczych oraz baraków po polskiej stronie, które — według nadawców pisma — winni wystawić dla repatriantów Polacy, o wstrzymywaniu przez Polaków spisów uchodźców, o rzekomo nieuzasadnionej odmowie zgody rządu polskiego na otwarcie trzeciego punktu przyjęć uchodźców, co znacznie rozładowałoby ruch graniczny itp. „Uchodźcę trudno, a nawet niebezpiecznie przekonać, ażeby czekał swej kolejki, i on żywiłowo, nie rachując się z niczym, dąży do swych miejsc rodzinnych” — pisano dalej. Strona rosyjsko-ukraińska nie bez racji stwierdzała, że okoliczności te winny zmusić delegację polską do pogodzenia się z tzw. samotokom, czyli niezorganizowanym w eszelony, na poły oficjalnym ruchem migracyjnym, i lepszemu zajęciu się również tymi uchodźcami⁵³.

Strona polska odpierała takie zarzuty, twierdząc, że często trudna sytuacja uchodźców wynika z czynników obiektywnych lub że to strona radziecka jest odpowiedzialna za przygotowanie dla nich pomieszczeń po swojej stronie granicy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż byli to, niezależnie od narodowości, „polscy” uchodźcy. Rzeczywiście, Polska nie była zainteresowana we wzmacnianiu elementu obcego narodowościowo, zwłaszcza na tzw. Kresach wschodnich, stąd mniej lub bardziej jawna niechęć, zwłaszcza wobec powracających lub uciekających z Rosji Ukraińców i Białorusinów. Najbardziej nieprzyjazny był stosunek do Żydów, determinowany doświadczeniami wojennymi, konfliktem na tle ekonomicznym i podejrzeniami o sprzyjanie bolszewizmowi. Wszystko to wzmacniało obecny na ziemiach polskich już przed pierwszą wojną antysemityzm. Kryzys gospodarczy, w jakim znalazło się młode państwo polskie wkrótce po wojnie, również rzutował na postawę władz wobec

⁵² Cyt. za: ibidem, s. 135.

⁵³ 1921 listopad 22, Warszawa. *Pismo delegacji rosyjsko-ukraińskiej w Mieszanej Komisji repatriacyjnej do delegacji polskiej w sprawie przeszkód stawianych przez władze polskie akcji repatriacyjnej*, s. 111–115.

rzeczy, z reguły niezamożnych, często wymagających opieki lekarskiej i pomocy przybywszy z Rosji. Ocena majątku przybywającego i jego zdolności do utrzymania się w Polsce zależała w pierwszej kolejności od funkcjonariuszy władz granicznych, a następnie opinii urzędnika — przedstawiciela miejscowych władz. Ci mogli zawyżyć lub zaniżyć rzeczywistą wartość majątku uchodźcy czy wyżej lub niżej wycenić jego kwalifikacje zawodowe. Inna rzecz, że ów środek stosowano najczęściej wobec obcych narodowościowo, a stosunek żołnierzy i urzędników do powracających rzeczywiście pozostawiał wiele do życzenia⁵⁴. Dla porównania, z podobnymi problemami borykali się powracający na niepodległą Litwę i, z drugiej strony, litewscy i białoruscy komuniści, starający się nadzorować wyjazd „swoich” uchodźców⁵⁵. Warto przytoczyć fragmenty raportu biura Białoruskiego Komitetu do Spraw Ewakuacji na stacji kolejowej w Witebsku z 1922 r.:

Największą przeszkodą w likwidacji zjawiska uchodźstwa jest postawa państw sąsiednich wobec repatriantów pewnego pochodzenia. Ich postawa jest determinowana wyłącznie pochodzeniem etnicznym uchodźcy. Polacy przyjmują Polaków, Łotysze przyjmują Łotyszy. Litwini są nawet gorsi — odsyłają dokumenty tych uchodźców nie-Litwinów, których zaaprobowały wcześniej ich własne biura imigracyjne⁵⁶.

Osobną kategorię powracających stanowili jeńcy wojenni. W chwili utworzenia Polbiura na terenie Rosji Radzieckiej znajdowali się jeszcze jeńcy z lat wojny światowej, głównie służący w armii austriackiej, których liczbę trudno oszacować (fragmentaryczne źródła pozwalają mówić o kilku — 7–8 tysiącach). Prowadzono wśród nich pracę propagandową i agitacyjną, lecz problem jeńców wojennych w całej swej złożoności stanął przed władzami bolszewickimi i polskimi komunistami w Rosji w momencie rozpoczęcia wojny z Polską, a zwłaszcza po kontrofensywie Armii Czerwonej. Wziętych do niewoli polskich żołnierzy należało nie tylko osadzić, zapewnić im minimalne choćby środki utrzymania, ale również „wychować”, uświadomić klasowo i politycznie, skłonić do przystąpienia do komunistów w Rosji lub, po uwolnieniu, wstąpienia w szeregi partii komunistycznej w Polsce, na Litwie czy Białorusi. Liczono także na wciągnięcie niektórych do współpracy o charakterze dywersyjnym i sabotażowym. Mieli zasilic szeregi awangardy rewolucyjnej w Polsce, poprzedzonej „robotą propagandową za kordonem”, koordynowaną od września 1919 r. przez utworzone w Smoleńsku Biuro Dywersji⁵⁷.

Z myślą o tych ludziach Polbiuro wydawało własne gazety i pisma ulotne i kolportowało szereg ogólnorosyjskich, z czego część przeznaczona była specjalnie dla jeńców. W Moskwie kilka razy w miesiącu ukazywała się gazetka dla uchodźców i jeńców pod nazwą „Pismo Ulotne dla Jeńców”; podobne publikacje drukowano w Charkowie, Smoleńsku i Piotrogradzie⁵⁸.

⁵⁴ K. Zieliński, *Kwestia obywatelstwa polskiego*, s. 34–36.

⁵⁵ T. Balkelis, *In Search of a Native Realm: The Return of World War One Refugees to Lithuania, 1918–1924*, w: *Homelands*, s. 88–97.

⁵⁶ Za: V. Utgof, *In Search of National Support: Belarusian Refugees in World War One and the People's Republic of Belarus*, w: *Homelands*, s. 69.

⁵⁷ W. Rezmer, *Służba wojskowa Żydów w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 2001, s. 99.

⁵⁸ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 207, k. 4.

Czego można było dowiedzieć się z podobnych publikacji? W kwietniowym numerze „Pisma Ulotnego dla Jeńców” z 1920 r. znajdujemy artykuł zatytułowany *Co jeńcy poznali w niewoli?*. Redakcja daje klarowną odpowiedź:

Krótki ich pobyt w Federacji Radzieckiej dał im możliwość porównać dwa ustroje, dwa światy: burżuazyjny i proletariacki. Otworzył im oczy na całą ohydę jaśniepańskiego wstydu i panowania. Z pokornych, otumanionych, wyzyskiwanych nędzarzy przerobił ich na świadomych bojowników o wyzwolenie klasy robotniczej spod jarzma bankierów, obszarników, fabrykantów i oficerów⁵⁹.

Z kolei w nr. 2 „Pisma Ulotnego” z kwietnia 1921 r. znajdujemy obszerny, nie podpisany artykuł: *O burżuazyjnej Polsce i Rosji Sowieckiej* i śródtytuły — „Czym jest Sejm Polski?”; „Czym są rosyjskie Rady?”; „Polskie prawo do ziemi”⁶⁰. Inny artykuł nosił tytuł: *Niewola w burżuazji — gościna u proletariatu*. W tekście zatytułowanym *Co czeka jeńców w kraju?* redakcja odpowiadała: „przede wszystkim obóz koncentracyjny, drut kolczasty, tęgi bat i długie badanie, przeplatane oficerskim laniem w pysk”. Dalej autor artykułu rozwijał: „Czeka na nich łaźnia nie lada, gorąca od krwi i łez, które jeńcy tam przeleją. «Ojczyzna» burżuazyjna nie zapomniła bowiem o swych «synach» w niewoli bolszewickiej. A że boi się owej «zarazy», jak diabeł święconej wody, przygotowała im łaźnię gorącą, aby ich z owej «zarazy» obmyć”⁶¹. W podobnym tonie pozostawał artykuł w nr. 4 „Pisma Ulotnego”, zatytułowany *Dokąd wracacie?*⁶².

Trudno ocenić, w jakim stopniu lektura takich tekstów docierała do adresatów. Zdarzało się, że w obozach jenieckich składano niemal wiernopoddańcze deklaracje, a ich autorzy odzegnawali się od polityki władz polskich, ale trudno orzec, czy był to wynik agitacji bolszewickiej, czy raczej rezultat warunków panujących w oddziałach, trudów wojennych lub przymusowej bezczynności⁶³. Nie można jednak nie doceniać perswazyjnej siły apeli sygnowanych czy rzekomo sygnowanych przez Polaków, polskich jeńców w niewoli sowieckiej lub preparowanych przez pracowników aparatu propagandy i agitatorów Zachodniej Dywizji i Polbiura, wspieranych przez Wydział Wojskowy KPRP. Bolszewickim i polsko-bolszewickim propagandystom nie można wszak odmówić profesjonalizmu⁶⁴.

Jak się zdaje, instruktorom Polbiura łatwiej było dotrzeć do jeńców z lat wojny światowej, długo już przetrzymywanych w Rosji. Rzeczywiście, z obozów dla jeńców Wielkiej

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 203, k. 70–71.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, k. 71.

⁶³ Na ostatnim, pożegnalnym zebraniu jeńców — Polaków 3 kompanii byłej 5 Dywizji Wojska Polskiego, zwołanym przez Biuro Polskie w Krasnojarsku 18 IX 1921 r. w koszarach, w których przetrzymywano jeńców, w obecności około 200 osób przekazano przedstawicielom Polbiura sztandar kompanijny do momentu, jak stwierdzono, w którym będzie mógł „powiewać swobodnie w robotniczo-włóściańskiej Polsce”. Odśpiewano *Międzynarodówkę* i wyrażono solidarność z robotnikami Kraju Rad. Ibidem, k. 54. W depeszy Delegacji RP na rokowania w Rydze do Biura Propagandy Zagranicznej Rady Ministrów RP w sprawie wymiany jeńców polskich na komunistów jest mowa o „okropnym położeniu”, w jakim znajdują się przetrzymywani w Rosji. Autor depeszy przyznaje, że agitacja antypolska wśród słabszych fizycznie i psychicznie może być skuteczna, silniejsi zaś są rozgoryczeni bezczynnością i brakiem opieki państwowej. Zob. *Wymiana więźniów*, s. 37–38.

⁶⁴ A. J. Leinwand, *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998, s. 214.

Wojny pochodzi więcej rezolucji popierających bolszewików⁶⁵. O lepszych efektach pracy wśród jeńców polskich z szeregów niemieckich i austro-węgierskich świadczy też fakt, że po podpisaniu traktatu w Rydze traktowano ich nieco inaczej. Władze zajmujące się reewakuacją, wszystkich *wojenopliemiennych* podzieliły wówczas na dwie kategorie: tych z lat wojny światowej, którzy mieli prawo powrotu do Polski (zamieszkiwali terytorium jednego z trzech zaborów, obecnie należące do Polski), potraktowano jako „zwykłych” uchodźców i repatriantów. Jeńców oddziałów walczących po stronie polsko-ukraińskiej w czasie wojny 1920 r. traktowano jako jeńców wojennych. Formując eszelony jenieckie, starano się nie łączyć z sobą jeńców z lat 1914–1918 i wojny z Polską, co często było po prostu wygodniejsze ze względów organizacyjnych, ale przede wszystkim miało ułatwić pracę polityczną czy utrwalić jej „zdobycze”⁶⁶. Jakkolwiek nie było to sztywną regułą, formując eszelony wyjeżdżających, pierwszeństwo dawano jeńcom z lat pierwszej wojny⁶⁷.

W 1921 r. nasiliły się problemy natury technicznej, z którymi Polbiuro borykało się „od zawsze”. Brakowało papieru, farb drukarskich, wykwalifikowanych pracowników, czemu próbowano w różny sposób zaradzić⁶⁸. Pracę filialnych oddziałów Polbiura utrudniały też częste reorganizacje, w tym likwidacja i zawieszanie działalności niektórych placówek. Przykładowo, w listopadzie 1921 r. Polbiuro protestowało przeciwko likwidacji decyzją miejskiego komitetu RKP oddziału miejscowego w Moskwie. Tłumaczono, iż jest to krok dalece nieprzemysłany w momencie, kiedy przez miasto codziennie przewijają się tłumy Polaków wyjeżdżających do Polski. Pracę wśród Polaków na terenie okręgu moskiewskiego miał prowadzić komitet gubernialny, na co nie chciało się zgodzić centralne Biuro Polskie, twierdząc, że 600 Polaków–komunistów to i tak niewiele dla „politycznego nadzoru i kontroli wielu dziesiątków tysięcy ludności polskiej”. Obawiano się, iż likwidacja moskiewskiego Polbiura doprowadzi do „rozmycia się” pracy polskich komunistów wśród Polaków przebywających na stałe lub czasowo w Moskwie. Podporządkowanie „roboty polskiej” komitetowi gubernialnemu mogło rzeczywiście utrudnić dotarcie do ludności polskiej czy pretendującej do polskiego obywatelstwa. Po polskich protestach Biuro Organizacyjne przy KC postanowieniem z 25 XI 1921 r. zmieniło decyzję moskiewskiego komitetu partyjnego o likwidacji miejskiej sekcji Polbiura⁶⁹.

Z repatriacją mas ludności polskiej i uprawnionej do polskiego obywatelstwa wiązała się likwidacja części biur polskich i wyjazd przynajmniej części polskich komunistów do kraju. Obawiały się tego nie tylko władze polskie, ale i Polbiuro, pomne na rzesze ludności polskiej i polskiego pochodzenia nadal pozostające w radzieckiej Rosji. Z okólnika Biura Polskiego RKP[b] z 28 IV 1921 r. dowiadujemy się, iż Biuro w zasadzie nie sprzeciwia się wyjazdom komunistów do kraju, ale nakazuje, aby odbywało się to „drogą organizacyjną i planowo”. Każdy pragnący czy zmuszony wyjechać musiał się zarejestrować w odpowiednim oddziale

⁶⁵ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 203, k. 22.

⁶⁶ K. Stadnik, op. cit., s. 245–246.

⁶⁷ G. Kornilov, op. cit., s. 166.

⁶⁸ Np. w okólniku Polbiura do sekcji polskich przy gubkomach dotyczących pracy w powiatach z września 1921 r. czytamy: „W spadku po burżuazji otrzymaliśmy szkoły, biblioteki i księgarnie zaśmiecone przez wydawnictwa treści religijnej i nacjonalistycznej. Tego rodzaju książki i broszury (katechizmy, książki do nabożeństw, historie świętych, beletrystyka i popularne przesiąknięte duchem wstecznictwa i nacjonalizmu) wszędzie są wycofywane z obiegu i bardzo często niszczone i palone. Obecnie wylania się możliwość wymienienia ich na książki odpowiednie, stąd nie należy ich niszczyć, tylko przysyłać ich spisy i czekać na dalsze wskazówki”: RGASPI, F. 63, op. 1, d. 30, k. 13.

⁶⁹ Ibidem, k. 23–24, 29.

Biura i wypełnić ankietę, a jego podanie musiało być zaopiniowane przez towarzyszy i pracowników Biura, dopiero potem mogła być wydana zgoda na wyjazd. „Przewiduje się dość liczny powrót towarzyszy, a chcąc uniknąć zupełnego rozbicia miejscowej roboty polskiej, pozostawiamy prawo miejscowym Biurom zatrzymania poszczególnych towarzyszy wyjątkowo niezbędnych dla roboty miejscowej”. Wszelkie spory miała rozstrzygać Moskwa, tj. centralne Biuro Polskie. Zarazem zapowiadano, iż nie wystawia się wyjeżdżającym żadnych rekomendacji ani nie bierze za nich żadnych „zobowiązań natury politycznej”, jak również nie udziela zapomóg finansowych na podróż do Polski i nie gwarantuje subwencji od komunistów w Polsce⁷⁰.

Jak się jednak zdaje, pod koniec 1921 r. losy części terenowych oddziałów Polbiura były już przesądzone: raporty i sprawozdania polskich biur z 1921 r. pozwalają przypuszczać, że zaczęto przymierzać się do likwidacji niektórych z nich. W pewien sposób korespondowało to z wytycznymi uchwały VIII Zjazdu RKP[b], na którym była mowa o „nieodzowności funkcjonowania jednej, centralnej partii komunistycznej z jednym Komitetem Centralnym, któremu podlegać winna robota partyjna we wszystkich częściach Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej”⁷¹. Wprawdzie nie należy przypuszczać, aby w panujących w Rosji realiach któreś z terenowych biur polskich mogło pozwolić sobie na jakąkolwiek autonomię czy choćby quasi-autonomię bądź bardziej samodzielne decyzje, niemniej ewentualna likwidacja części z nich pozostawała w zgodzie z duchem centralizmu, postulowanym na VIII Zjeździe. W tym czasie, na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej zorganizowanym 22 VI 1921 r. w Moskwie, rzucono hasło „W masy!”, podkreślając potrzebę systematycznej pracy w związkach zawodowych i innych organizacjach masowych. Odstąpiono od skrajnych tendencji w ruchu komunistycznym, kojarzonych z „prawicowymi oportunistami”, jak i „sekciarską awangardą”⁷².

Wszystko to zwiastowało nowy rozdział w dziejach partii komunistycznej, radzieckiej Rosji, a także ludności polskiej w Kraju Rad. Rzutowało też na pracę polskiej sekcji RKP[b].

IV. Repatriacja dzieci i młodzieży

Rozejm i pokój z Polską, ustalenia w sprawie wymiany ludności i zezwolenie na wyjazd rzeszom uciekinierów, wygnańców, emigrantów, z których niektórzy trafili w głąb Rosji jeszcze w czasie pierwszej wojny, wiązała się z likwidacją szkół i ochronek z polskim personelem. Było to ważne, gdyż władze polskie deklarowały pierwszeństwo powrotu dla dzieci-sierot wojennych⁷³. Na początku 1921 r. szacowano, iż liczba dzieci czekających w Rosji na przyjazd do Polski wynosi od 8 do 20 tysięcy — tak wielka rozpiętość obliczeń najlepiej ilu-

⁷⁰ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 206, k. 9.

⁷¹ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 30, k. 2.

⁷² Z polskiej strony w obradach uczestniczyli m.in. Edward Próchniak, Stefan Królikowski, Henryk Lauer, Henryk Walecki (Maksymilian Horwitz), Adolf Warski i Aleksander Lenowicz (Izaak Gordin), który wraz z częścią żydowskiej partii Farejngite, reprezentowanej przez niego na Kongresie, wstąpił do KPRP. P. Samuś, *Edward Próchniak*, Warszawa 1983, s. 159.

⁷³ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 46, k. 31, 34–35, 38. Już w 1918 r. na konferencji z udziałem przedstawicieli centralnych władz polskich w Kongresówce, sejmików powiatowych, komitetów ratunkowych i organizacji charytatywnych w sprawie akcji ratowniczej adresowanej do powracających z Rosji zorganizowanej w Warszawie 27 lipca przyjęto rezolucję, w której czytamy, iż „sprawa reewakuacji dzieci jest bezsprzecznie kwestią najżywotniejszą”. Zobacz dokument zatytułowany „Zasady naczelnej akcji re-emigracyjnej” z maja 1918 r.: AAN Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów Królestwa Polskiego, 20046,

struje trudności w ustaleniu rzeczywistej liczby powracających dzieci, a tym samym w przygotowaniu dla nich odpowiedniej pomocy⁷⁴.

Repatriacja i reemigracja Polaków, w tym dzieci i małoletnich, była dodatkowym argumentem na rzecz stopniowej likwidacji części placówek zawiadywanych i kontrolowanych przez polskich komunistów. Trudno jednak stwierdzić, czy protestujący przeciwko tym posunięciom członkowie biur polskich kierowali się wyłącznie troską o własny byt lub funkcje; jak się zdaje, przynajmniej niektórzy byli rzeczywiście zainteresowani losem polskich dzieci, zarówno tych wyjeżdżających do Polski, jak i pozostawionych w Rosji⁷⁵. Jest również faktem, że od początku działalności Polbiura aktywnie działała przy nim Komisja Oświatowa zajmująca się polskimi dziećmi, sierocińcami, pracą wydawniczą, kursami pedagogicznymi i dla analfabetów. Na początku 1921 r., w lutym, w jej skład wchodziła m.in. Zofia Dzierżyńska, Olga Bucewicz, Regina Budzyńska, Barbara Budkiewiczowa i Bolesław Śrzedziński⁷⁶.

W sierpniu 1921 r. odbyło się zebranie członków sekcji Polbiura przy Ludowym Komisariacie Oświaty. Uczestniczyli w nim m.in. Dzierżyńska, Jadwiga Heltmanowa, Zofia Kowalska, Rejnfeld i Bucewicz. Przedmiotem obrad był m.in. los dzieci, które miały pozostać w Rosji. Likwidacja placówek polskich prowadziła, dowodzili polscy komuniści, do pozostawiania ich bez opieki lub w najlepszym razie do umieszczania ich w sierocińcach rosyjskich. Postulowano, aby w miarę możliwości wysyłać polskie dzieci do sierocińców polskich pozostałych na terenie Rosji⁷⁷. Celem usprawnienia akcji w lipcu 1921 r. utworzono Tymczasowe Kolegium Edukacyjne w składzie Dzierżyńska, Landauowa i Leszczyńska, które miało zajmować się również pracą oświatową wśród Polaków w Moskwie oraz jeńców wojennych. Kolegium było niejako kontynuatorem pracy Komitetu Edukacyjnego przy moskiewskim Biurze Polskim, utworzonym w lutym tego roku⁷⁸.

W związku z tymi działaniami pozostawał poufny cyrkularz z kwietnia 1921 r. do szefów terenowych oddziałów Polbiura, w którym zalecano uniemożliwiać wyjazd polskich nauczycieli do kraju po zawarciu pokoju z Polską — wyrażano obawy, iż nie będzie ich miał kto zastąpić, co w niektórych miejscowościach może grozić „zagładą polskiej roboty oświatowej”.

k. 221–225. Także: K. Zieliński, *Uwagi na temat opieki nad sierotami i dziećmi opuszczonymi w Polsce w okresie międzywojennym*, „Almanach Historyczny” 2005, t. VII, s. 151.

⁷⁴ AAN Towarzystwo Straży Kresowej 126, k. 3–4. Grupie polskich sierot, głównie dzieciom urodzonym w Rosji, udało się w 1919 r. przedostać do Japonii, gdzie znalazły opiekę rządu, a następnie wyjechały do Polski. Tu, staraniem m.in. Anny Bielkiewiczowej i Józefa Jakubkiewiczza, osiedlono je w ośrodku wychowawczym w Wejherowie. Z kolei założycielka zakonu Sióstr Urszulanek, Urszula Ledóchowska, po wojnie sprowadziła około 2000 polskich dzieci z Danii, Szwecji, Francji i Niemiec. Zobacz: R. Januszewski, *Syberjada*, „Rzeczpospolita–Magazyn” 2001, nr 31, s. 27–28. Część polskich sierot planowano wysłać z Syberii do Stanów Zjednoczonych i ulokować w rodzinach polskiego pochodzenia, nie wiemy jednak, czy taki transfer doszedł do skutku: A. M. Ball, *And Now My Soul Is Hardened. Abandoned Children in Soviet Russia, 1918–1930*, Berkeley–Los Angeles–London 1994, s. 247.

⁷⁵ Np. w Moskwie działał polski dom dziecka im. Róży Luksemburg, w którym w charakterze wychowawcy pracowała ciesząca się opinią ofiarnej i skromnej pracownicy Teodora Próchniakowa, żona Edwarda Próchniaka. P. Samuś, op. cit., s. 180–181.

⁷⁶ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 45, k. 15–16.

⁷⁷ Ibidem, k. 25–26. Listy dzieci powracających do kraju, korespondencje w tej sprawie między Komisariatem Oświaty Ludowej w Moskwie, Polbiurem i biurami polskimi w terenie, zob.: RGASPI, F. 63, op. 1, d. 46, nlb.

⁷⁸ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 45, k. 25.

wej”. Zalecano, aby jedynie w przypadkach, gdzie jest możliwość zastąpienia wyjeżdżających, zezwalać nauczycielom na wyjazd. Również wtedy, gdy wraz z dziećmi ewakuować się będą nauczyciele, a pozostająca na miejscu liczba ludności polskiej jest niewielka, zalecano wydawać zezwolenia na wyjazd⁷⁹.

W jednym z nielicznych dokumentów KC RKP[b] dotyczących wyłącznie sprawy polskich dzieci zalecano szczególną ostrożność przy rozpatrywaniu wniosków o wyjazd dzieci, jak i zwracano uwagę na rolę odpowiedniej pracy z nimi⁸⁰. W korespondencji ze stycznia 1922 r. między miejscowymi władzami partyjnymi obwodu donieckiego na Ukrainie prawobrzeżnej a polskimi sekcjami Polbiura czytamy, iż niektórzy polscy nauczyciele usiłują wraz ze swymi podopiecznymi wyjechać do Polski. Władze radzieckie wydawały się zaniepokojone faktem, iż „nawet niektórzy komuniści patrzą na to tolerancyjnie, prawdopodobnie zapominając, jaki los czeka te dzieci w środowisku klerykalno–nacjonalistycznym, gdzie skazane są na wychowanie na wrogów komunistów i proletariatu”⁸¹. W piśmie poruszano także sprawę niewystarczającego poziomu opieki, problemy kadrowe, organizacyjne i finansowo–lokalowe, z jakimi borykało się wiele szkół i ochronek, zwłaszcza po traktacie ryskim:

Wszystkie polskie dzieci, które pozostają w Republice Rad, powinny dostać pełne utrzymanie i mieć zapewnioną naukę w polsko–sowieckich instytucjach edukacyjnych pozostających pod nadzorem biur polskich. Centralne Biuro Polskie powinno być informowane przez biura polskie w poszczególnych guberniach o każdym przypadku, w którym zachodzą jakiegokolwiek poważne trudności (np. problemy aprowizacyjne w związku z ostatnim nieurodzajem zbóż, klęską głodu, brakiem szkół lub brakiem wystarczającej liczby dzieci dla utworzenia polskiej instytucji edukacyjnej), celem ułatwienia opieki nad dziećmi i możliwie niezwłocznego przetransportowania ich do miejsc bardziej odpowiednich⁸².

Nie było to bez znaczenia w sytuacji, gdy, sięgając do dokumentów strony polskiej, oprócz niebezpieczeństwa „zainfekowania bolszewią, demoralizacji, zepsucia obyczajów i charakteru” polskim dzieciom w Kraju Rad groziły po prostu głód czy los dzieci ulicy⁸³. Jak wiadomo, władzom radzieckim właściwie nigdy nie udało się rozwiązać problemu tzw. bezprizornych, osieroconych czy pozbawionych właściwej opieki nieletnich, których liczbę w 1920 r. szacowano na 7 do 9 milionów. Po doznanych urazach dzieci te „żyły na marginesie miejskiej społeczności, żywiły się odpadami leżącymi na ulicy, utrzymywały się przy życiu kradnąc i rabując”⁸⁴.

W ściśle poufnym piśmie Polbiura do polskich biur oświatowych przy Ludowym Komisariacie Oświaty z 30 VII 1921 r. pisano, iż zgodnie z uchwałą o repatriacji z 24 lutego tego roku, repatriacji do Polski podlegają jedynie dzieci wyjeżdżające z rodzicami i dziadkami.

Sieroty i biedota, znajdujące się na opiece publicznej, pod żadnym pozorem wywozeniu nie podlegają i przeciwko wszelkim w tym kierunku zakusom wstecznym żywo należy przeciwdziałać i do ich wykonania nie dopuszczać. O ile w Polsce są rodzice dzieci znajdujących się u nas, mogą żądać ich odesłania i żadnych sprzeciwów z naszej strony nie spotkają. Nie wolno

⁷⁹ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 206, k. 8.

⁸⁰ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 196, k. 15.

⁸¹ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 293, k. 13.

⁸² Za: K. Stadnik, op. cit., s. 130.

⁸³ K. Zieliński, *Uwagi na temat opieki*, s. 153–154.

⁸⁴ J. Baberowski, op. cit., s. 46.

więc tej sprawy ryczałtowo załatwiać i w każdym poszczególnym wypadku żądać szczegółowych danych co do praw osób życzących przewiezienia dzieci i w każdym wypadku osobno decydować. (...) Sam fakt ogłoszenia w Polsce nazwisk dzieci może ułatwić ich odnalezienie, jednak o podaniu ogłoszenia decydować winno Polskie Biuro Oświatowe w porozumieniu z Rosyjsko-Polską Komisją Repatriacyjną, a nie poszczególne instytucje lub osoby nie posiadające bezpośredniego związku ze sprawą wychowania i opieki nad dziećmi⁸⁵.

Nawet wyraźnie zgłaszana chęć wyjazdu do Polski przez dzieci, jak i ich deklaracje, iż posiadają rodziców lub krewnych w Polsce, nie powinny były być brane pod uwagę jako podstawa repatriacji. Uważano, że w takich przypadkach krewni dzieci są mieszkańcami Polski, a więc mogą zażądać ich wyjazdu z Rosji za pośrednictwem korpusu dyplomatycznego⁸⁶.

W przypadku braku możliwości wyjazdu najważniejsze było zapewnienie dzieciom opieki. Na radzieckiej Ukrainie sprawą polskich dzieci poza Polbiurem zajmował się Ludowy Komisariat Edukacji Publicznej wraz z Radą Ochrony Dzieci przy sowrnarkomie, czyli Radzie Komisarzy Ludowych. Te instytucje wspierały finansowo i kontrolowały kolonie pracy, komuny, domy opieki dziennej, sierocińce, domy poprawcze oraz punkty noclegowo-opiekuńcze dla dziewcząt. W ramach istniejącej sieci placówek dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat najpierw badał lekarz, następnie wysyłano je do punktów opiekuńczych, gdzie były poddawane 2–3 tygodniowej kwarantannie, po czym decydowano o ich dalszych losach. W przypadku dzieci polskich, wysyłano je do miejscowości, w których funkcjonowały polskie szkoły i ochronki (w przypadku Ukrainy lewobrzeżnej, w przeciwieństwie do prawobrzeżnej, nie było specjalnych domów opieki przeznaczonych dla polskich dzieci). Najczęściej trafiały one do regionów kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego⁸⁷. Sytuacja finansowa usytuowanych tam polskich placówek była bardzo zła, jakkolwiek nie różniła się od panującej w innych instytucjach zajmujących się dziećmi, a czasem dzięki ofiarnej pracy pracowników biur polskich była lepsza⁸⁸.

Mimo protestów miejscowych biur polskich, po podpisaniu traktatu ryskiego przystąpiono do stopniowej likwidacji części placówek polskich. Dzieci w takim wypadku wysyłano do domów, gdzie były miejsca, nie bacząc już na narodowość podopiecznych i kadry. Sytuacja pogorszyła się w 1922 r., gdy placówki opiekuńcze stanęły przed koniecznością ulokowania w domach dziecka, szkołach, ochronkach głodujących dzieci z regionu Powołża. W tych warunkach kwestia narodowości dzieci zeszła na drugi plan.

⁸⁵ RGASPI, F. 63, op. 1, d. 196, k. 15.

⁸⁶ K. Stadnik, op. cit., s. 129–130. Treść odpowiedniego ustępu traktatu ryskiego, zobacz: S. Alexandrowicz, *Sytuacja ludności polskiej za „ryską granicą” 1921–1939*, w: *Traktat ryski*, s. 212–215. Zobacz też: M. Łoziński, *Polonia nieznaną*, Kłodawa 2002, s. 15–17.

⁸⁷ GADO AKDO, F. 2325, op. 1, d. 2, k. 28; GADO AKDO, F. 2325, op. 1, d. 10, k. 2, 4, 7.

⁸⁸ GADO AKDO, F. 2325, op. 1, d. 2, k. 28. Zobacz też „Instrukcję tymczasową o działalności Komisji Mniejszości Narodowych przy Gubernialnym Komitecie Wykonawczym w sprawie stosunku do ludności polskiej” oraz „Raport na piśmie o stanie prac kulturalno-oświatowych wśród ludności polskiej na Ukrainie” w: *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. I, red. S. Stępień, Przemysł 1998, s. 85, 99.

V. Podsumowanie

W 1922 r. zakończyła się masowa akcja repatriacyjna. Po reorganizacji Polbiura w listopadzie 1922 r., jego członkowie nie pojawiają się już w raportach dotyczących akcji reewakuacyjnej, mimo że ta oficjalnie trwała do czerwca 1924 r., a ostatni migranci w ramach akcji repatriacyjnej po traktacie ryskim przybyli do Polski jeszcze w następnym roku⁸⁹. Od sierpnia 1924 r. sprawy wymiany personalnej weszły bezpośrednio w zakres stosunków bilateralnych polsko-niemieckich. Niezakończone kwestie repatriacyjne znalazły się w gestii polskiego MSW, które przyjęło dokumenty od Komisji Mieszanej do Spraw Repatriacji i MSZ⁹⁰. W komunikacie „Rosty” (Rosyjskiej Agencji Telegraficznej) z 21 V 1924 r. podano, iż do Polski wróciło 1,1 miliona obywateli w okresie od kwietnia 1921 do kwietnia 1924 r., w tym 15–25% Polaków i 65% Ukraińców i Białorusinów, głównie chłopów. Odsetek optantów w ogólnej liczbie reewakuowanych i emigrantów wynosił 25%. Do 1925 r. ogólna liczba obywateli polskich repatriowanych ze Związku Radzieckiego wyniosła 1 265 000 osób. Większość z nich powróciła do Polski w latach 1919–1922⁹¹. Jak wspomniano, szacunkowa liczba Polaków, którzy pozostali w ZSRR, wynosiła, według polskich źródeł, około 1,5 miliona.

Ocena obecności i pracy komunistów-pracowników Polskiego Biura Agitacji i Propagandy KC RKP[b] wśród uchodźców, repatriantów, jeńców wojennych nie jest jednoznaczna. Jest faktem, że wielu osobom, zwłaszcza osieroconym dzieciom, nie udało się powrócić do Polski, a „stali” za tym członkowie biur polskich RKP[b]. Polbiuro podkreślało wagę pracy politycznej i ideologicznej wśród migrantów, chociaż trudno określić wymierne efekty tej pracy. Stosunkowo niewiele jest informacji na temat wstępowania w szeregi partii komunistycznej byłych uczestników wojny 1920 r. wziętych do niewoli przez czerwonoarmistów czy cywilnych przybyszów z Rosji. Niewątpliwie jednak komuniści „świeżej daty” przyjechali do Polski w eszelonach uchodźców i znaleźli się w szeregach partii komunistycznych i ich przybudówek młodzieżowych, niektórzy z czasem uczestniczyli w akcjach wywiadowczych, dywersyjnych i sabotażowych. W pewnym stopniu dotyczyło to przedstawicieli mniejszości narodowych, choć oczywiście trudno wyrokować, czy był to efekt rozmów z polskimi „polit-rabotnikami” jeszcze w obozach repatriacyjnych, wypadkowa własnych przemyśleń, propagandy bolszewickiej, czy może polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej. Skądinąd, postawa władz polskich wobec przybyszów, zwłaszcza niepolskiego pochodzenia i najuboższych, była cokolwiek dwuznaczna i nie zawsze da się ją usprawiedliwić obawami przed penetracją bolszewicką lub względami ekonomicznymi.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że obecność Polaków czy ludzi mówiących po polsku wśród personelu ochronek, sierocińców i szkół lub pracowników politycznych w obozach dla uchodźców i jeńców, wśród ludzi towarzyszącym eszelonom wyjeżdżających, niejednokrotnie ułatwiała życie codzienne przetrzymywanych i osadzonych czy ich powrót do kraju. W ogarniętej wojną domową, dotkniętej państwowym i pozapaństwowym bandytyzmem głodującej Rosji nie było to bez znaczenia.

⁸⁹ Np. ostatni eszelon repatriantów z guberni donieckiej odjechał do Polski 30 V 1922 r. K. Stadnik, op. cit., s. 247.

⁹⁰ W. Materski, op. cit., s. 184.

⁹¹ E. M. Kulischer, op. cit., s. 130–131; 1924 czerwiec 25, Moskwa. *Rezolucja Polsko-Ukraińsko-Rosyjskiej Mieszanej Komisji Repatriacyjnej w sprawie zakończenia masowej repatriacji z ZSRR w: Dokumenty i materiały*, s. 329.

Polish Communists in Russia towards evacuation and repatriation of the civil people and Polish POWs, 1920–1925

The Polish Bureau of Agitation and Propaganda of the Russian Communist Party [Bolsheviks] was founded in December of 1918. Like many other national sections of the RCP, establishing of the Bureau was connected with the new politics of Lenin's government towards the national and ethnic minorities, the so-called *korenizatsiya*; however, the activity of the Polish section at the beginning of 20. was determined by the Civil War and the Polish–Soviet War. Of course, the so-called *Polbiuro* supported the Red Army. Its tasks were mobilization of Polish communists and Poles in Russia, organization of the Polish troops of the Red Army and intelligence, and, later on, organization of temporary soviet authorities on the Polish territories. In opinion of the Polish communists in Russia, defeat of Poland opened the way to the Polish Soviet Republic, and, then, to the victory of the world revolution.

The Battle of Warsaw thwarted those plans, and one of the most important tasks of Polbiuro after signing armistice in October 1920, was the care of Polish immigrants and refugees and prisoners of war in Russia. It was both a propaganda work among the Poles, as the provision of care and protection of means of transport for traveling to the country. This work, although fraught with 'ideological ballast', was of great importance for the survival of the masses of Polish people living in harassed by famine, chaos and unrest post-revolutionary Russia.

Translated by Konrad Zieliński